



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

- ROK MIŁOSIERDZIA – PODSUMOWANIE
- RORATY? NIE TYLKO DLA MAMY I TATY!

NR 3/2016



FOT. PIXABAY

KOLĘDA W NASZYCH DOMACH I... SERCACH



1 stycznia

- Święto Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Upamiętnia ono Maryję jako Matkę Bożą i Matkę wszystkich ludzi. Zostało ustanowione przez Piusa XI na pamiątkę 1500 rocznicy soboru w Efezie (431), podczas którego oficjalnie uznano Maryję za Matkę Boga.
- Światowy Dzień Pokoju. Święto ustanowione przez Papieża Pawła VI. Jest ono skierowane do ludzi dobrej woli na całym świecie. W tym dniu papież udziela błogosławieństwa „Urbi et Orbi”.

6 stycznia

Uroczystość Objawienia Pańskiego (święto Trzech Króli). Obchodzi się ją na pamiątkę objawienia się Boga człowiekowi: trzem Mędrcom ze Wschodu, którzy rozpoznali w Dzieciątku Jezus Króla Świata.



25 marca

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to Dzień Świętości Życia i Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

3 maja

Święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Jest ono obchodzone na pamiątkę obrony Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 roku oraz zawierzenia Polski opiece Matki Bożej przez króla Jana Kazimierza.



16 kwietnia

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, czyli Wielkanoc. To najstarsze święto chrześcijańskie, obchodzone w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca.

4 czerwca

Zesłanie Ducha Świętego. Święto upamiętniające zstąpienie Ducha Świętego na apostołów w pięćdziesiątym dniu po zmartwychwstaniu Jezusa.



15 czerwca

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało. Jest ono obchodzone ku czci Najświętszego Sakramentu – Jezusa w sakramencie Eucharystii.

15 sierpnia

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Święto obchodzone dla upamiętnienia wzięcia Maryi po jej śmierci do nieba wraz z ciałem i duszą. To najstarsze święto poświęcone Maryi w Polsce.



1 listopada

Wszystkich Świętych. Święto ku czci wszystkich tych, którzy cieszą się chwałą Nieba: kanonizowanych, błogosławionych oraz anonimowych, znanych tylko Bogu, świętych. Kościół akcentuje w tym dniu powszechne powołanie do świętości.

24 grudnia

Wigilia Bożego Narodzenia. Czas oczekiwania na narodziny Jezusa.

25 grudnia

Boże Narodzenie. Święto ustanowione na pamiątkę narodzin Jezusa Chrystusa.



26 grudnia

Wspomnienie Świętego Szczepana. Święto obchodzone na pamiątkę ukamienowania przez Żydów św. Szczepana, który stał się pierwszym męczennikiem chrześcijańskim.



„On nie kazał wychodzić po siebie do bram,
On nie wstępował na podium,
On wyszedł tobie naprzeciw
aż do samego ciebie.
Wyjdź Mu naprzeciw
aż do ludzi, dla których nie było
miejsca w gospodzie.
Wyjdź Mu naprzeciw
w pół drogi między
tobą a mną.
Wyjdź Mu naprzeciw
aż do samego siebie”

(Klaus Hemmerle)

*Zbliżają się kolejne święta w liturgii Kościoła – **Święta Bożego Narodzenia**. Bóg w swoim Synu schodzi do człowieka. Początek miał miejsce w historii – w Betlejem. Bóg zszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. **Ten proces schodzenia trwa nieustannie**. Ciągłe na nowo możemy tego doświadczyć. Od Betlejem do czasów nam współczesnych tyle pokoleń doświadczało Jego przyjścia, jak również Jego odrzucenia. **Czy my, mieszkańcy Rotmanki, jesteśmy bogatsi o te doświadczenia?** A może w jakimś wymiarze rozmijamy się z prawdą, że On rzeczywiście przychodzi również w XXI wieku... Może warto w tych dniach uczynić refleksję nad stanem Boga w naszym życiu. Ile jest we mnie troski o skupianie się na sprawach zewnętrznych, a ile – o skupianie się na sprawach duchowych. Czy jestem przygotowany do przeżywania świąt Bożego Narodzenia przez pojednanie się z Bogiem i ludźmi w sakramencie pokuty i pojednania? Czy gest dzielenia się opłatkiem ma jeszcze dla mnie jakąś wartość? Myślę, że te pytania mają sens. Powiem inaczej – są szansą, aby wyjść Bogu naprzeciw. Spotkać się z Nim w pół drogi. Tylko tyle i aż tyle. To takie minimum, aby zrozumieć i przeżyć na nowo cud narodzin Boga w nas...*

***Mamy dobrą okazję, jako wspólnota, wyjść również do siebie. W tych dniach pragniemy spotkać się z Wami podczas corocznej wizyty duszpasterskiej zwanej kolędą.** Nie ukrywam kapłańskiej bojaźni i lęku, czy ta forma spotkania jest dobrze rozumiana przez nas tworzących wspólnotę Kościoła. Przez lata przekaz medialny sprawił, że wizyta kapłana w domu stała się „niechcianą koniecznością”. Kiedy słucham tego medialnego szumu, że znów „idą po pieniądze”, to zastanawiam się, co ja tutaj robię... Nie chcę wkraczać w Waszą wolność, pragnę wnieść do Waszych domów, do Waszych rodzin błogosławieństwo pokoju. Pragnę podziękować Wam za Waszą miłość do Chrystusa i Jego Kościoła. Pragnę usiąść przy Waszym rodzinnym stole i spotkać się z Wami na płaszczyźnie wiary. Zaczerpnąć od Was radości przeżywanej wspólnoty, która od 20 lat uczy się siebie. Przyjęcie kapłana do domu w ramach wizyty duszpasterskiej jest również próbą stworzenia normalnych relacji: możecie lepiej poznać swego duszpasterza, a on może poznać Was.*

Niech Chrystus, którego 19 listopada przyjęliśmy wraz z całym Kościołem w Polsce za Króla i Pana, będzie naszą siłą i obroną. Tego z całego serca życzę.

ks. proboszcz Andrzej Kosowicz

W OCZEKIWANIU NA... KSIĘDZA

Już wkrótce rozpocznie się kolęda i do naszych domów zawitają księża. Czy jeszcze chcemy ich przyjmować? Wiele osób twierdzi, że to strata czasu i – pieniędzy. Inni cieszą się, że dzięki wizycie duszpasterskiej Pan Bóg pobłogosławi ich dom...

Współcześnie kolęda w okresie Bożego Narodzenia odbywa się już tylko w Polsce i w niemieckiej Bawarii. Wizyta duszpasterska jest zachowana także we Włoszech, ale w okresie wielkanocnym. Podczas Bożego Narodzenia wspominamy przyjście Boga na ziemię i jest to w naszej polskiej tradycji nie tylko czas pogłębiania więzów rodzinnych, czas spotkań przy świątecznym stole w gronie rodziny, ale również czas pogłębiania więzów z parafią. Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana jest wyrazem naszej wiary. To przede wszystkim wspólne dziękczynienie za otrzymane

łaski i prośba o błogosławieństwo w nowym roku. Piękna i głęboka treść wielu polskich kolęd stwarza niepowtarzalny i nieporównywalny z żadnym innym okresem liturgicznym klimat duchowej komunii.

KAPŁAN KU PARAFIANOM

Kodeks prawa kanonicznego w kanonie 529 określa jako obowiązek proboszcza poznanie swoich parafian (zwłaszcza osób chorych, samotnych, ubogich), uczestniczenie w ich troskach, wspieranie w trudach, a także pomoc małżonkom i rodzinom w wypełnianiu ich powołania. Wizyta duszpasterska daje kapłanowi przede wszystkim możliwość spotkania swoich parafian, których zna z niedzielnych mszy, w ich domach. Tam może z nimi spokojnie porozmawiać, zobaczyć, jak dorasta dziecko, które chrzcili, jak budują swoje życie małżonkowie, którym udzielił ślubu, i jak radzi sobie wdowa czy wdowiec po odejściu współmałżonka. Podczas kolędy kapłan dowiadyuje się o chorych leżących w domach, zgłaszają się nowi kandydaci na ministrantów, rodziny dowiadują się o istniejących wspólnotach, poradnictwie rodzinnym czy działalności Caritas. Mogą też, ale nie muszą, przekazać kapłanowi datki. Zdarza się także, że po wizycie duszpasterskiej niektóre osoby przystępują do spowiedzi po wielu latach życia bez tego sakramentu.

ZNAK, KTÓREMU SPRZECIWIĄĆ SIĘ BĘDĄ (ŁK, 2, 34)

Nie wszyscy jednak chętnie uczestniczą w tym dorocznym, tak bardzo wyrastającym z tradycji i wiary Kościoła, wydarzeniu, którym jest kolęda. Nie dziwi to oczywiście w wypadku ludzi innych wyznań oraz deklarujących się jako agnostycy czy ateści, ponieważ jest konsekwencją ich świadomego wyboru i wyznawanego światopoglądu. Istnieje jednak stosunkowo duża grupa ludzi będących formalnie wiernymi Kościoła, która odmawia przyjęcia księdza podczas kolędy. Wydaje się, że najczęstszym powodem takiej postawy jest charakterystyczny dla zachodu Europy, a wkraczający również do nas od kilku dekad skrajny indywidualizm. Dewaluuje on wartość wspólnoty jako takiej, co w praktyce przejawia się w osłabianiu zarówno wspólnot narodowych, religijnych i lokalnych, jak też wspólnoty rodziny. Ten indywidualizm, niesiony przez media, przeniknął współczesną kulturę do tego stopnia, że wielu ludzi przejmuje taką postawę w sposób nieuświadomiony do końca i nieprzemysłany, usiłując pogodzić ją z wiarą przekazaną przez rodziców czy dziadków, deklarując wiarę, ale bez przynależności do wspólnoty Kościoła.

Do tej presji indywidualizmu dochodzą również inne motywy zniechęcające do wizyty duszpaster-



skiej, takie jak przewrażliwienie na punkcie materializmu księży, który zdaniem wielu osób (często też mediów) jest jedynym motywem kolędowania. W tej postawie każdy przejaw, rzeczywisty czy wymyślony, materializmu któregoś z księży staje się argumentem przeciw całemu Kościołowi.

Niekiedy powodem odrzucenia kolędy staje się też osobista sytu-

acja życiowa w postaci na przykład życia w niesakramentalnym związku. Zniechęca ona do spotkania z kapłanem, aby uniknąć sytuacji, w której może on namawiać do zmiany postawy. Budzi też być może jakąś formę lęku wynikającego z poczucia winy.

Dla wielu kapłanów takie zamknięcie drzwi, odmowa przyjęcia kolędy czy atak na Kościół w jej

trakcie jest doświadczeniem bolesnym, ale nie należy zapominać, że zarówno Jezus, jak i apostołowie, jak wiemy z ewangelii, doświadczyli takiego odrzucenia. Jest ono w jakiś sposób wpisane w misję Kościoła, wg ewangelicznych, profetycznych słów starca Symeona o Chrystusie: „Znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk, 2,34).

MG

KRÓTKA HISTORIA KOLEDY

Najprawdopodobniej prazródłem kolędy była praktyka stosowana w starożytnym Rzymie odwiedzania się w styczniowe kalendy (łac. *callendae*), czyli pierwsze dni stycznia. Samo słowo „kolęda” pojawiło się w Polsce za sprawą Czechów i pierwotnie oznaczało pieśń noworoczną. Od XIII wieku zwyczaj odwiedzania wiernych w okresie Bożego Narodzenia był już utrwalony i nastąpiło jego zakorzenienie w treściach chrześcijańskich. Uzasadnienie tej praktyki znajduje się w Ewangelii św. Mateusza, w opowieści o mędrcach, którzy po oddaniu pokłonu narodzonemu Jezusowi wracali do domu inną drogą. Ustne przekazy zawarte później w apokryfach poszerzyły ten zapis, wyjaśniając, że mędrcy odwiedzali po drodze liczne miasta i rozgłaszali wieść o narodzeniu oczekiwanego Mesjasza.

W średniowieczu wykorzystywano kolędy do przygotowywania wiernych do wielkanocnej spowiedzi i komunii świętej, a często do zwalczania powszech-

nych wtedy jeszcze praktyk zabobonnych. Zadaniem księdza było uczenie wiernych pacierza, zachęcanie do lektury religijnej, a niekiedy konfiskowanie ksiąg heretycznych.

W okresie kontrreformacji kolęda stała się bardzo ważnym elementem odnowy Kościoła. W 1601 roku biskup krakowski B. Maciejewski wydał list pasterski do proboszczów, w którym zachęcał, aby osobiście poznawali oni parafian, wysuwając na pierwszy plan aspekt duszpasterski. Obowiązkiem proboszczów było ogłaszanie odwiedzin kolędowych. Odbływały się one popołudniami, by nie burzyć porządku nabożeństw. W XVIII i XIX wieku w niektórych diecezjach nakazywano odwiedzanie domów protestantów i zakazywano żądania daniny od wiernych, nakazując zdanie się na ich własną wolę. W XVIII wieku nastąpiło praktycznie ujednoczenie formy kolędowania i po pewnych modyfikacjach przetrwała ona do czasów współczesnych.



FOT. PIXABAY

*Radosnych
i błogostawionych
świąt Bożego
Narodzenia
życzy Redakcja*

BŁOGOSŁAWIONY, BEZPIECZNY DOM

O wizycie duszpasterskiej rozmawiamy z Panią Beatą Bolius.



Rodzina Państwa Bolius. Od lewej: Pan Andrzej Bolius, córka Elżbieta, córka Emilia z wnusią Marysią, syn Michał i Pani Beata Bolius.

■ Czym dla Waszej rodziny jest kolęda? Co Wam daje?

Kolęda jest dla nas oczekiwaną przez wszystkich wizytą duszpasterską. Kiedy ksiądz błogosławi nas i nasz dom, wtedy czujemy duchową opiekę Pana Jezusa i Matki Bożej.

■ Czyli: czekacie na księdza? Jak się przygotowujecie do kolędy?

Tak, czekamy na księdza i przygotowujemy się do jego wizyty bardzo rzetelnie: dom jest posprzątny, na przykrytym obrusem stole stoją krzyż i świece. Na czas wizyty duszpasterskiej jesteśmy w domu całą rodziną. Od roku nasza starsza córka mieszka osobno, ponieważ założyła swoją rodzinę. Nie była więc z nami na ostatniej kolędzie, ale druga córka Ela i syn Michał nam towarzyszyli. Chociaż są dorośli i mają swoje zajęcia czy prace, zawsze staram się ich uprzedzić, w jaki dzień wypada kolęda, żeby zarezerwowali ten czas na spotkanie kolędowe. Na początku, po przywitaniu zawsze wspólnie z księdzem modlimy się, śpiewamy kolędę. Po błogosławieństwie zajmujemy miejsca i rozmawiamy. Ministranci mają przygotowany poczęstunek w sąsiadującej z salonem kuchni, gdzie spędzają jakiś czas podczas kolędy. Pamiętam, jak mój Michał służył jako ministrant podczas kolędy. Wiem, że chłopcy są często zmarznięci, dlatego przygotowuję dla nich ciepłą herbatę i domowe ciasto.

Oczywiście dla księdza i dla nas również mam przygotowany podobny poczęstunek, żeby miłej się rozmawiało.

■ Czy macie jakieś szczególne wspomnienia z kolędy albo jakieś swoje spostrzeżenia?

Szczególnych wspomnień nie mamy, ale mieliśmy „pamiętną” kolędę kilka lat temu. Kiedy wróciliśmy z pracy do domu, jeszcze nie zdążyliśmy się przebrać, a tu wchodzi ksiądz i mówi: „To już jesteśmy!” [*śmiech*]. Okazało się, że kilkoro sąsiadów przed nami nie dotarło do domu na czas i kolęda nam się przyspieszyła. Miałam wtedy w miarę wszystko przygotowane, ale szczerze mówiąc, myślałam, że ksiądz przyjdzie ciut później. Byłam trochę zestresowana, ale... było super, ksiądz załagodził sytuację i podczas tej kolędy mieliśmy wyjątkowo więcej czasu na rozmowę. Poruszaliśmy sprawy zarówno naszej rodziny, jak i parafii. Wiele ciekawych tematów. Było jak zwykle: miło i sympatycznie, ale nieco dłużej i to było wyjątkowe. Ale cóż... inni też z niecierpliwością czekają. Sądzę, że w większości domownicy starają się przetrzymać księdza trochę dłużej, bo to, co miłe, za szybko się kończy. Pamiętam, jak któregoś roku Michał, kiedy był w szóstej klasie, wrócił z kolędy do domu o wpół do jedenastej w nocy, bo tak się przeciągnęło. Już zaczęliśmy się denerwować, ale ksiądz Waldek odwiózł ministrantów pod sam dom i usprawiedliwił. Nie mamy tu żadnych uwag do księdza, ale uzmysłowiliśmy sobie, jak ogromne są czasami potrzeby parafian odnośnie wizyt duszpasterskich, szczerzej rozmowy z kapłanem.

■ Jednym słowem: nie macie negatywnych doświadczeń?

Negatywne doświadczenia??? Nie mamy. Zawsze podczas kolędy jest miła rozmowa, obustronne zrozumienie. Ksiądz przybywa z modlitwą, błogosławieństwem, miłymi życzeniami, z Panem Bogiem, więc nie ma mowy o negatywach. Jesteśmy bardzo zadowoleni i uważamy, że księża robią dobrą, solidną, duszpasterską robotę.

Dziękuję za rozmowę!

OW



RORATY? NIE TYLKO DLA MAMY I TATY!

Adwent to czas przygotowań i radosnego oczekiwania na przyjście Jezusa. W Kościele katolickim tradycyjnie odprawia się wówczas msze święte ku czci Matki Boskiej. W poniedziałek, 28 listopada, rozmawialiśmy z dziećmi i ich rodzicami, którzy przyszlizli na pierwsze tegoroczne roraty. Przeczytajcie, co nam powiedzieli o tych niezwykłych mszach ☺.

PANI KASIA Z CÓRKĄ

● Kasiu, powiedz, czym są dla Ciebie roraty?

Przychodzę na te msze, by oddać cześć Matce Najświętszej. Chciałabym, by stała mi się ona bliższa.

● Czy masz jakieś postanowienia adwentowe, z którymi chciałabyś się z nami podzielić?

Mam takie ogólne postanowienie, by starać się być lepszym człowiekiem.

PANI RENATA I JEJ CÓRKI: MAŁGOSIA (19 LAT) I MARTA (21 LAT)

● Powiedźcie nam, dlaczego przychodzicie na roraty?

Pani Renata: Od lat przychodzimy na roraty całą rodziną. Jest to w naszej rodzinie tradycja i duże przeżycie duchowe, wspólne oczekiwanie na narodzenie Pana Jezusa.

● Czy macie Panie jakieś przemyślenia bądź postanowienia adwentowe?

Pani Renata: Tak, mam pewne postanowienia, ale nie są one do końca jeszcze sprecyzowane.

Małgosia (19 lat): Przychodzę na roraty od zawsze. Kiedyś były roraty dla dzieci i dorosłych codziennie o 6.30. Gdy byłam małą dziewczynką i przychodziłam rano, to było dla mnie większe przeżycie. Teraz przychodzę na roraty dla dzieci i młodzieży w poniedziałki i piątki na 18.00. Chciałabym przychodzić rano jak kiedyś, ale niestety, poranne dojazdy na studia kolidują mi z tak wczesną porą. Gdy byłam trochę

młodsza, przychodziłam codziennie na roraty z siostrą – ja grałam na gitarze, obie śpiewaliśmy... Mam duży sentyment do tamtych czasów. Jeżeli chodzi o postanowienia, to nie mam ich jeszcze, ale myślę, że z czasem się pojawią.

Marta (21 lat): Roraty jako czas oczekiwania na narodziny Jezusa jest dla mnie drogą w dążeniu do tego, by być lepszym człowiekiem i by mieć przygotowane czyste serce dla Jezusa. Moim postanowieniem jest wytrwanie w tym, by codziennie od jutra przychodzić na roraty na 6.30 w intencji mojego przyszłego małżeństwa.

MARIANNA (LAT 9), KTÓRA PRZYSZŁA NA RORATY Z DWOMA STARSZYMI BRACMI

Marianna: Roraty dają mi radość w sercu i szczęście z przyjścia tutaj, z zapalonym lampionem jak z miłością w sercu. Moim postanowieniem, nie tylko roratnim, jest w przyszłości zostać siostrą zakonną. O to się modlę.

PATRYCJA (LAT 9), KTÓRA NA RORATY PRZYSZŁA Z MAMĄ

Patrycja: Roraty dają mi szczęście, że mogę przez Maryję być z Jezusem.

JAKUB (LAT 9) I JEJ MAMA ANIA, KTÓRZY Z CAŁĄ RODZINĄ NIEDAWNO PRZEPROWADZILI SIĘ NA ROTMANKE

● Dlaczego przychodzicie na roraty? Co Wam one dają?

Jakub: Przychodzę na spotkanie z Maryją

i Jezusem, żeby się uczyć, jak On nauczał.

Pani Ania: Przychodzę z synem, żeby brał przykład z nauk Jezusa, żeby te nasze codzienne problemy czasami zostawić, nie skupiać się na nich, bo tak naprawdę one nie są wielkimi problemami, inni ludzie naprawdę mogą mieć poważniejsze. Przychodzę, by modlić się również o zdrowie dla bliskich i nie tylko, żeby było więcej dobra, życzliwości między ludźmi. Aby było mniej nieszczęść na świecie, aby każdy mógł w szczęściu i zdrowiu spędzić z rodziną zbliżające się święta. Moim postanowieniem roratnim jest to, by więcej czasu spędzać z rodziną, dziećmi i by dążyć do tego, by być lepszym człowiekiem i starać się myśleć pozytywnie.

PANI TERESA, KTÓRA BYŁA TEGO DNIA GOŚCINNIE NA RORATACH W NASZEJ PARAFII RAZEM Z WNUCZKĄ JULIĄ (LAT 8)

Pani Teresa: Jestem z parafii z Gdańska i bardzo lubię przychodzić na roraty rano, ale dzisiaj jestem wyjątkowo w Waszej parafii z wnuczką na roratach dla dzieci. Przeprowadziłam ją, żeby pokazać jej, jaka radość płynie z modlitwy do Jezusa przez Maryję. Moim postanowieniem roratnim jest codzienna modlitwa o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla naszej rodziny oraz wszystkich innych rodzin.

Bardzo dziękujemy wszystkim za otwartość i szczerą rozmowę.

EG

BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOSIERNIA

Za nami Rok Miłosierdzia. Co nam dał? Czy coś zmieniło się dzięki niemu w naszych sercach? Czym jest miłosierdzie i czy świat go dzisiaj potrzebuje?

Zawsze, w miarę swoich możliwości, staram się odpowiadać na prośby ludzi, których spotykam na drodze swego życia. Którzy w różny sposób proszą mnie o pomoc. Kiedy pomagam innym, czuję się potrzebna. Robię to także dla Jezusa, bo wiem, że on pragnie ode mnie uczynków dobrych i miłosiernych, a kiedy słyszę słowa podziękowania – czuję radość i szczęście. Bo człowiek, któremu uczyniono dobry uczynek, czuje wdzięczność. Czy to jest miłosierdzie? Chyba tak. Zawsze ktoś potrzebuje miłosierdzia, a czy zawsze je otrzymuje? Święty Jan Paweł II powiedział: „abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci”. Miłosierdzie to drugie imię miłości. Tylko miłość do bliźniego pomoże nam dostrzec obok siebie człowieka, który potrzebuje pomocy.

Ogłaszając Rok Miłosierdzia, Ojciec Święty Franciszek bardzo chciał, żebyśmy jeszcze raz przemyśleli uczynki, miłosierdzia względem ciała i duszy. Jak ważne są w naszym życiu i dlaczego mamy je czynić? Chyba po to, by nazywać się uczniami Chrystusa, nieść dobro w świat i do naszych rodzin, a to jest ważne. Nie zawsze jest łatwo, są uczynki, które wymagają naszej cierpliwości i pokory, na przykład przebaczenie czy opieka nad chorym, ale kiedy czyni

się je w imieniu Jezusa, zawsze jest łatwiej.

Ostatni rok liturgiczny przeżyaliśmy w świetle słów Pana: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Papież Franciszek dużo mówił w jego trakcie o przebaczeniu. Przebacząc innym, stajemy się podobni do miłosiernego Ojca, a do tego dążymy. Papież poruszył także bardzo ważny temat roli Kościoła w świecie jako posłannika miłosierdzia Bożego, a nie surowego sędziego, ponieważ Bóg nieustannie czeka na swoje dzieci. W książce *Miłosierdzie to imię Boga* Franciszek zwraca się do człowieka, który szuka sensu życia, który prosi o przyjęcie, a nie o odrzucenie; do przestępców i ludzi dalekich od wiary. „Kościół nie jest na świecie po to, by potępiać, lecz by umożliwić spotkanie z miłością, jaką jest Boże Miłosierdzie”...

W tym Roku Nadzwyczajnym mieliśmy wspaniałą możliwość spotkania z miłosierdziem Bożym i otrzymania szczególnych łask. Przejście przez Drzwi Święte – Bramę Miłosierdzia – dało nam możliwość oczyszczenia, odrodzenia duchowego i otworzyło dostęp do bezcennego daru, jakim jest miłosierdzie Ojca. W specjalnym liście do wiernych Franciszek napisał: „Aby przeżyć i uzyskać odpust zupełny, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych,



otwartych w każdej katedrze na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia. By w sanktuariach i w kościołach, które tradycyjnie są uznawane za jubileuszowe, była możliwość uzyskania odpustu”. Pielgrzymi, by uzyskać taki odpust, musieli spełnić trzy warunki: sakramentalnej spowiedzi, przyjęcia Komunii Świętej oraz modlitwy w intencji Ojca Świętego. Taki odpust mogły uzyskać również osoby, które nie mogły się udać do Drzwi Świętych, zwłaszcza ludzie chorzy, starsi i samotni. Dla nich wielką pomocą było przeżywanie z wiarą i radosną nadzieją choroby i cierpienia jako doświadczenia bliskości z Panem.

Jezus pragnie od nas uczynków miłosierdzia i wyjaśnia, w jaki sposób mamy je czynić. Święta Siostra Faustyna zapisała w swoim *Dzienniczku* słowa Jezusa: „Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie. Oto trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa.” (DZ 742). Jezus pragnie naszych dobrych serc, które mogą zmieniać świat, abyśmy byli świadkami i apostołami miłosierdzia w dzisiejszym świecie.

Bardzo mi się podobają słowa Świętej Matki Teresy z Kalkuty, która całą swoją działalność misyjną ofiarowała ubogim i chorym. Dla mnie jest ona prawdziwym przykładem miłosierdzia i miłości wobec

człowieka. W sposób prosty i zrozumiały Matka Teresa powiedziała: „Biedni potrzebują naszych rąk, by im służyły. Naszych nóg, by ich odwiedzały. Naszych ust, by życzliwie do nich mówiły. Naszych serc, by kochały”. Kobieta skromna, Bogu wierna zakonnica 45 lat swego życia oddała innym.

Ofiarowanie siebie innym bez oczekiwania niczego w zamian jest okazywaniem miłosierdzia bliźnim. Doświadczając miłosierdzia, także się nim dzielimy: dziś ja okazuję miłosierdzie, a jutro będę go potrzebować i szukać. Dlatego szukamy w swoich sercach tego pragnienia, by być świadkami miłosierdzia dzisiaj.

W swoim życiu bardzo często doświadczam miłosierdzia. Zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie mi pomoże w trudnej sytuacji albo po prostu z własnego postanowienia uczyni coś dobrego. Parę dni temu byłam w sklepie i chciałam kupić lody, ale przy kasie okazało się, że zapomniałam zabrać ze sobą pieniędzy. Już chciałam oddać lody, ale pan, który stał za mną w kolej-

ce, kupił mi je. Taki prosty uczynek z życia, a tak dobrze pokazuje, na czym polega to bezinteresowne pragnienie pomocy. Ale wyjątkowym mym doświadczeniem w tym roku były Światowe Dni Młodzieży. Zobaczyłam wtedy i odczułam, jak ludzie mogą bezinteresownie sobie pomagać, w cierpliwości i pokorze. Dziękuję im i zawsze potem się za nich modlę. Jestem pewna, że Bóg im to wynagrodzi. Modlitwa jest bardzo ważnym miłosiernym uczynkiem. Ma niezwykłą siłę i moc ocalenia, a kiedy modlimy się za kogoś, oddajemy go w opiekę Bogu, w Jego miłosierne ręce. Taka modlitwa chroni i daje bezpieczeństwo.

Miłosierdzie to nieobojętność i miłość. Życie każdego człowieka może się stać świadectwem i wzorem takiej miłości i miłosierdzia. Podczas tegorocznych ŚDM śpiewaliśmy: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!”. Dzięki Bogu, we własnym życiu spotykam wiele nieobojętnych ludzi, którym zawsze mówię i mówię teraz: Bóg zapłać!

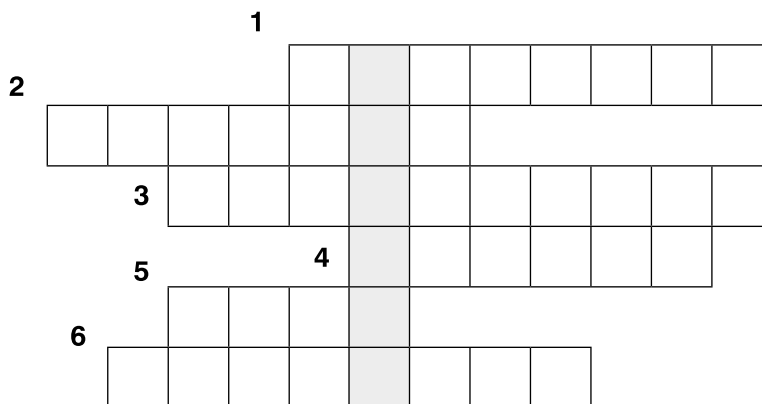
OW

ROK MIŁOSIERDZIA W SKRÓCIE

- 12 lutego w Hawanie (Kuba) odbyło się pierwsze w historii spotkanie głowy Kościoła katolickiego – papieża Franciszka – z patriarchą moskiewskim i całej Rusi – Cyrylem.
- W dniach 14–16 kwietnia w Gnieźnie i Poznaniu odbyły się uroczystości z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Miały one charakter kościelno-państwowy.
- W dniach 21–31 lipca w Krakowie odbyły się 31 Światowe Dni Młodzieży. W tych dniach Polska gościła pielgrzymów z ponad 187 krajów.
- 4 września papież ogłosił świętą Matkę Teresę z Kalkuty.
- 9 października obchodziliśmy XVI Dzień Papieski pod hasłem „Bądźcie świadkami miłosierdzia”.

KRZYŻÓWKA DLA NAJMŁODSZYCH

1. Miesiąc, w którym przychodzi Święty Mikołaj.
2. Światło przynieszone na mszę świętą w grudniu.
3. Ciasteczka pieczone przed świętami Bożego Narodzenia.
4. Czas oczekiwania na Boże Narodzenie.
5. Pisany do Świętego Mikołaja.
6. Jeden z archaniołów.



W tej rubryce zadajemy księdzu Andrzejowi trudne, a czasami – niewygodne pytania, które przewijają się w czasie rozmów w pracy, w domu, są zasłyszane na ulicy czy przeczytane w internecie... Jeżeli chcieliby Państwo sami o coś zapytać, zachęcamy do kontaktu z Księdzem: rotmanka@diecezjagdansk.pl

DOPUST BOŻY

Ola:

Skąd mam wiedzieć, że to, co mnie w życiu spotyka, wynika z woli Bożej, a nie z dokonanych przeze mnie lub przez innych wyborów? Jeżeli spotyka mnie coś

złego (nie mam jednak na myśli choroby), nie jestem w stanie powiedzieć: „Bóg tak chciał”, ponieważ ufam, że Bóg nigdy nie chce dla mnie źle...

Może zacznę listopadową refleksją... Nawiedzając groby swoich bliskich możemy przeczytać na nich różne sformułowania: „Prosi o Zdrowaś Maryjo”, „Jezu, ufam Tobie!” czy „Bóg tak chciał”. Jest wiele innych (bardzo głębokich) określeń, które mają pomóc tym, którzy przyszedli do grobu, aby w ciszy wypowiedzieć ból po stracie kochanych osób. Zawsze, ilekroć nawiedzam tych, których już nie ma pośród nas, uczę się pokory w dialogu z Bogiem. W tym dialogu pomagają nam również powyższe cmentarne napisy. Czy odejście nie jest bólem dla tych, którzy zostali? Jak trudno przechodzi człowiekowi przez gardło, że „Bóg tak chciał”. I dopiero po czasie widać, że to był plan Boga... Nawet, gdy odchodzący miał kilka czy kilkadziesiąt lat.

Zagadnienie poruszone w pytaniu, można by zamknąć w dopuszcie Bożym. Nieraz Bóg dopuszcza na nas sytuacje, które po ludzku ścinają z nóg. Choć trudno to pojąć i zrozumieć, ale wierzę sam, jako kapłan, że w takich sytuacjach Bóg hartuje moją wolę. Niszczy niejako moje „ego”, mój sposób na życie i pokazuje mi, że jest we mnie jeszcze wiele przestrzeni, które wymagają oszlifowania... Oczywiście, chodzi o moją wolę... Czy pozwolę Bogu zadziałać we mnie? Jeżeli tak, to może warto dodawać do swojej codziennej modlitwy następujące słowa: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”...

Z darem modlitwy
ks. Andrzej Kosowicz

FELIETONY NA PÓŁ STRONY

Za co lubię FB?

Za szczerłość. Dzięki niemu wiem, kto jest kim. Tam jakoś łatwiej się do czegoś przyznać, łatwiej kogoś obrazić na odległość, niż powiedzieć mu prosto w twarz „Nie idziesz na czarny marsz? Jesteś krową”. Jest jednak jedno „ale” – na FB dorośli raczej nie zostają anonimowi. Stąd nie do końca wiem, jak się zachować, spotykając osobę, która tak naprawdę obraziła mnie w sieci, ale na ulicy wita się ze mną normalnie. Pyta, co słyhać, jak warsztaty, przynosi rzeczy, które mogą się nam przydać tam, u św. Faustyny. Nie nazywa mnie katolem, krową, moherowym beretem, nie wypomina inkwizycji...

I w sumie – chwała jej za to. Niech się wyszaleje na FB.

AP



DRUGA GŁĘDA MICHAŁA

Nasza droga

Jest droga ważniejsza od wszystkich dróg.
Na końcu tej drogi jest Bóg.
Choć bywa mozolna i skropiona potem,
do Niego prowadzi nas.
Nie zejdziesz z tej drogi już nigdy z powrotem,
Chyba, że nadejdzie czas.

Stań z Bogiem do marszu przez życia trud,
by znaleźć najlepszą z bram.
Drogowskazem jest krzyż dla naszych dusz.
Pan Jezus powiedział tak nam:
– Gromadźcie swe skarby w niebie.
– Proście, a będzie wam dane.
– Nadzieja bez miłości nic nie warta jest.
– Pamiętaj, prowadzę ciebie
tą drogą ważniejszą od wszystkich dróg.
Na końcu tej drogi jest Bóg.
Choć bywa mozolna i skropiona potem,
do Niego prowadzi nas.
Nie zejdziesz z tej drogi już nigdy z powrotem,
Chyba, że nadejdzie czas.

O nadziejach

Łatwiej spełniać obietnice,
niż żyć w zgodzie ze sobą,
bo każda obietnica tę prawdę odslania
jakie wynikają z niej oczekiwania.
Po pierwsze: może się doczepi,
Po drogie: może będzie lepiej.
I te nadzieje tak zawładną tobą,
Że coraz trudniej jest żyć w zgodzie ze sobą!

Michał Lipski

TAK BYŁO NA BALU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 😊



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

REDAKCJA: ks. Andrzej Kosowicz,
Edyta Granica, Mirosław Granica,
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

E-MAIL: redakcja_faustyna@interia.pl;
rotmanka@diecezjagdansk.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: Ka Leszczyńska
DRUKARNIA: Daka / Marek Ugniewski

Zapraszamy do współpracy!





SPOTKANIA Z PASJĄ 2016

